

Andrzej Muchowicz
Bydgoszcz

Metafora „linii oporu” a zasada sprzeczności logicznej

Przywoływana przez Eco metafora „linii oporu” dotyczy przeciwstawienia czystej negatywności zasadzie sprzeczności logicznej i stanowi o niezwieńczeniu dialektyki otwartej. Według autora *Dzieła otwartego*, linie oporu oznaczają tylko tyle, że nawet jeśli Świat jawi się nam jako efekt języka to jednak przedstawia się nam w postaci czegoś danego i nieustanowionego przez nas. To co jest nam przede wszystkim dane, to właśnie wspomniane „linie oporu”¹. Najważniejszą kwestią dla kulturoznawcy – logika kultury, jest odczytanie metafory „linii oporu” przez pryzmat zasady sprzeczności logicznej. Uważam że możemy przyjąć jako wstępne założenie wiedzy umiarkowanej, że pomiędzy „linią oporu” a zasadą sprzeczności logicznej zachodzi relacja imputacji metaforze owej zasady, co pozwala na właściwe odczytanie metafory. Owa relacja prezentuje się nam tutaj początkowo w postaci wpływu zasady sprzeczności logicznej na specyficznie rozumianą ideę. Tą ideą jest „idea Boga” mówiącego „nie”, stanowiąca przenośnię „linii oporu”.

Rozważmy najpierw założenia semantyki metafory „linii oporu” występujące w propozycji Umberta Eco. Oznaczmy ową „linię oporu” przez *x*, a wówczas:

- 1) *x* jest ideą Boga mówiącego „nie”, która to idea jest zarazem przenośnią *x-a*;
- 2) *x* przedstawia się nam jako „czysta Granica” – „czyste Nie”;
- 3) *x* jest ideą różniącą się bardzo od Boga religii objawionych;
- 4) *x* reprezentuje jedynie kilka surowych rysów wykluczającego „Pana Zakazu”;
- 5) np. *x* jest zakazem spożywania owoców ze wskazanego przez Boga drzewa;

¹ Por. U. Eco, *Od drzewa do labiryntu. Studia historyczne o znaku i interpretacji*, przeł. G. Jurkowiec, M. Surma-Pawłowska, J. Szymanowska i A. Zawadzki, Wydawnictwo Aletheia, Kraków 2009, s. 479.

- 6) x zakłada jako imputację logiczną zasadę sprzeczności: $\sim(p \wedge \sim p)$;
 7) istnienie x -a nie jest dowodem na istnienie Boga, a jedynie chwytem *elocutio* (odpowiedniego stylu wypowiedzi – „odpowiedniej dać rzeczy słowo”)².

Jeżeli dobrze rozumiem intencję Eco, który stwierdza, że tego typu metafora nie jest dowodem na istnienie Boga, to możemy, jak się zdaje, traktować ją jako semiotyczny wymóg naszego racjonalnego myślenia wskazującego na dystans ironiczny do różnie rozumianych ontologii (teorii bytu lub/oraz bytów). Pozwala to nam skoncentrować się na dyskursach z perspektyw metadyskursu doszukując się tego, jak społeczeństwa wypowiadają się metaforycznie w rozmaitych kontekstach kulturowych. Poziom metadyskursu nie powinien być ani ontologiczny, ani psychologizyczny, lecz logiczny. W mojej wypowiedzi dążę do tego by wskazać na metadyskurs jako pewnego rodzaju „logikę kultury”.

Wróćmy do idei Boga mówiącego „Nie”, aby zrozumieć różnicę pomiędzy ontologią a metadyskursem. Eco w tym celu przywołuje odpowiedź św. Tomasza na pytanie: „Czy Bóg może zarządzić utracie dziewictwa przez dziewczynę?”. Św. Tomasz odpowiada w następujący sposób: „Bóg ma oczywiście władzę uleczenia nawet ran śmiertelnych, tak jak ma władzę czynienia cudów, a zatem może także przywrócić owej dziewczynie nietkniętą błonę dziewiczą. Lecz nawet On nie może sprawić, by utrata dziewictwa stała się niebyłą, ponieważ negowanie czegoś, co już się zdarzyło, byłoby sprzeczne z samą Bożą naturą. Nawet dla Boga *alea iacta est*”³. Według teologicznego rozeznania św. Tomasza z Akwinu Bóg „mówi Nie” co do odwracalności porządku stanów rzeczy. Płaszczyzna odpowiedzi Boga dotyczy najważniejszej zasady metadyskursu: Nie jest tak, że utrata czegoś może stać się niebyłą oraz że utrata nie może stać się niebyłą. Przywołana za św. Tomaszem kwestia utraty dziewictwa nie może stać się niebyłą, zaś płaszczyzna „cudu” jest sprawą Jego cudotwórczej ingerencji w byt. Tak oto Bóg staje się gwarancją logiczną metafory „linii oporu” w relacji zasady sprzeczności logicznej do tejże metafory, bo gdyby przekroczył ową zasadę, byłby dla nas zupełnie niezrozumiały.

Interpretując pojęcie „linii oporu” z perspektyw metadyskursu dialektyki otwartej oscylujących wokół logiki kultury, chwiejemy się w wyborze pomiędzy prawdą a fałszem. Moim zdaniem Eco dostrzega również owo chwieianie się. Zasada sprzeczności logicznej formułowana w postaci $\sim(p \wedge \sim p)$ przeczy temu, aby dwa zdania sprzeczne ze sobą tzn. takie, że jedno z nich jest negacją drugiego były jednocześnie prawdziwe. Ale co zrobić w przypadku metafory „linii oporu”. Czy „czysta Granica” rozgranicza prawdę od fałszu? Czy w związku z trudnościami, co do takiego rozgraniczenia możemy powiedzieć, że wszystko jest metaforą? Eco zadaje sobie pytanie: „Czy tam gdzie wszystko jest metaforą, można jeszcze

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*, s. 467.

rozpoznać metaforę jako taką?”⁴. Czy tego typu stan rzeczy możemy rozumieć jako podważenie granicy oznaczającej relację negacji wobec zasady sprzeczności logicznej, czy też dzięki imputacji tej zasady do schematu metaforycznego możemy lepiej przyswajać sobie metaforę „linii oporu” – metaforę erudycyjną – wchodzącą w rozmaite relacje z innymi metaforami? Gdybyśmy potrafili jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania to metadyskurs dialektyki otwartej zostałby ostatecznie zwieńczony, a w związku z tym nie moglibyśmy nazywać go „metaforycznie” dialektyką otwartą.

Zasadę sprzeczności logicznej, jako tautologię logiczną, podważał Jan Łukasiewicz w pracy *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, wskazując, że jest ona nie do udowodnienia na gruncie logiki. Według Łukasiewicza należy odróżnić trzy sformułowania zasady sprzeczności: a) ontologiczne: żaden przedmiot nie może tej samej cechy posiadać i nie posiadać, b) logiczne: dwa sądy, z których jeden tę samą cechę przedmiotowi przyznaje, jakiej mu drugi odmawia, nie mogą być zarazem prawdziwe, c) psychologiczne: dwa przekonania, którym odpowiadają sądy sprzeczne nie mogą istnieć zarazem w tym samym umyśle. Jan Łukasiewicz stwierdza, co następuje:

Ponieważ rzeczowo zasada sprzeczności nie da się udowodnić, mimo iż wymaga dowodu, więc nie ma ona wartości logicznej. Posiada natomiast doniosłą wartość praktyczno-etyczną, będąc jedyną bronią przeciw błędowi i kłamstwu. – Dlatego musimy ją uznawać.⁵

W moich rozważaniach interesuje mnie sformułowanie logiczne zasady sprzeczności ze względu na metadyskursywny poziom tych rozważań „wokół logiki kultury”. Zacznę od przeformułowania logicznego ujęcia zasady sprzeczności, zastępując termin „cecha” terminem „stan rzeczy”, zaś termin „sąd” terminem „zdanie”. Taką operację przeprowadzam ze względu na fakt, iż zdanie właściwe (oznajmujące) nie osądza cechy przedmiotu, tylko oznajmia taki lub inny stan rzeczy. Po takiej zmianie logiczne ujęcie zasady sprzeczności przedstawia się następująco: „Dwa zdania, z których jedno ten sam stan rzeczy oznajmia, jakiego mu drugie odmawia, nie mogą być zarazem prawdziwe”. Takie przeformułowanie, nie posługując się pojęciami sądów, niczego nie osądza tylko przedstawia. W przypadku logiki kultury przedstawia metody komunikacji symboliczno-kulturowej, przede wszystkim językowej. Z powodu relacji logicznej zasady sprzeczności wobec metafory „linii oporu”, możemy jedynie przyjąć regułę dostatecznej racji – metaforze nie możemy przyznawać ostatecznych wartości logicznych, a jedynie podejmować kolejne próby jej odczytania w różnego rodzaju kontekstach kulturowych. Co nie oznacza, iż nie należy imputować metaforze przy jej odczytaniu zasady sprzeczności logicznej w owych kontekstach.

⁴ *Ibidem*, s. 480.

⁵ Por. J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, przeł., przedmowa i przypisami opatrzył J. Woleński, PWN, Warszawa 1987, s. 152.

Jeżeli nawet „logika kultury jako metadyskurs dialektyki otwartej”, poszukując drogi metodami naukowymi – podstawami logiki formalnej – nie prowadzi przez psychologię (unika psychologizmów), to odczucia psychiczne mogą nas doprowadzić do zrozumienia *coincidentia oppositorum* (zbieżności przeciwieństw) w umyśle wierzącym.

Umysł wierzący [...] doznaje uczucia niezgłębionej tajemnicy. Wierzy bowiem, że są trzy różne Osoby Boskie, a każda jest Bogiem prawdziwym i wierzy zarazem, że nie ma trzech Bogów tylko jest jeden Bóg niestworzony, niezmierny, wszechpojętny i wieczny. Sądzę [scil. uważam – A.M.], że właśnie te akty wierzenia dotyczące się sądów [tj. zdań – A.M.] **pozornie sprzecznych** wywołują uczucia tajemniczości i grozy. Pod wpływem zapewne takich stanów duchowych [tj. „tkanki” przekonań i pragnień – A.M.] szukali sprzeczności w pojęciu Boga nawet niektórzy teologowie; dość wspomnieć o kardynale Mikołaju z Kuzy [...].⁶

Tego rodzaju sprzeczność wynika z redundancji przekazu (informacji) o charakterze poetyckim lub/i filozoficznym. Przekaz filozoficzny tym różni się od poetyckiego, że wizja w nim zawarta nawiązuje do semantyki o charakterze prawdziwościowym. Redundancja (łac. *redundantia* = nadmiar) w teorii informacji jest cechą wiadomości zawierającej więcej informacji niż to jest niezbędne.

Punktem wyjścia tak rozumianej redundancji jest relacja zaskoczenia i nieoczekiwania, która powinna wywołać u odbiorcy skierowanie uwagi na szczególną strukturę przekazu (komunikatu) poetyckiego lub/i filozoficznego. Na temat komunikatu poetyckiego tak wypowiada się Umberto Eco:

W gruncie rzeczy bowiem przekaz (komunikat) poetycki właśnie przez to, że proponuje swoją strukturę jako pierwszoplanowy przedmiot rozważań, jest zawsze bardziej złożony od zwykłego przekazu (komunikatu) referencyjnego. Komunikat referencyjny, kiedy już zastosuje się do konwencji przewidzianych w kodzie, aby w sposób jednoznaczny przekazać swoje znaki i ich funkcje w kontekście, musi zostać porzucony. Jego autor nie stawia sobie na przykład szczególnych problemów odnośnie wyboru terminów: jeżeli dwa terminy w świetle kodu mają to samo znaczenie, to nie ma znaczenia fakt czy użyje się jednego; czy drugiego; co najwyżej ze względu na redundancję użyte zostaną obydwa, aby się wzajemnie wzmocnić.⁷

W interpretacji filozoficznej przekazu poetyckiego w ujęciu przywołanego wcześniej Jana Łukasiewicza, mamy dwa sposoby rozumienia terminów Boga: 1) Bóg jest Jeden, 2) Bóg jest w Trzech Osobach, ale nie ma Trzech Bogów. Na gruncie kodu kulturowego współczesnej religii chrześcijańskiej – w szczególności katolickiej, te dwa rozumienia terminu „Bóg”, „wzajemnie się wzmocniają” i jednocześnie „przez zaskoczenie” prowadzą na gruncie religijnym do ich odczytania w charakterze „zbieżności przeciwieństw”. W „zbieżności przeciwieństw” metafora „linii oporu” wobec zasady sprzeczności logicznej staje się „czystą Granicą” i zarazem przez imputację tejże samej zasady sprzeczności pojęciu Boga zanika sama dla siebie. Tak należy „najprawdopodobniej” rozumieć w tym przypadku

⁶ *Ibidem*, s. 36.

⁷ U. Eco, *Apokaliptycy i dostosowani. Komunikacja masowa a teorie kultury masowej*, przeł. P. Salwa, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2010, s. 156.

redundancję jako „nadwyżkę znaczenia”. Zarazem przy takim ujęciu metaforycznej wizji poprzez imputację zasady sprzeczności umysł staje się czysty albo inaczej mówiąc (również metaforycznie) „samoprzejrzysty”, ponieważ za każdym razem „oczyszcza się”.

Umberto Eco, zdaniem Birgit Weyel, skłania się ku poetyckiemu ujęciu religii jako zamysłowi interpretacji świata⁸. Swoją „laicką religijność” opisuje Eco jako poczucie świętości, granicy, pytania i oczekiwania, łączności z czymś co nas przekracza⁹. Znamienny dla myślenia na ten temat jest następujący cytat z wypowiedzi Eco, który przytaczam w całości za Birgit Weyel:

Jeżeli przyjąć choć na chwilę hipotezę, że Boga nie ma, że człowiek pojawia się na ziemi wskutek przypadkowej, niezręcznej pomyłki i skazany jest (nie on sam, lecz tylko on ma tego świadomość) na śmiertelność, wobec czego staje się najbardziej niedoskonały pośród wszystkich zwierząt. Człowiek ten żeby mieć odwagę czekania na śmierć z konieczności musiałby zostać zwierzęciem religijnym, chętnie konstruującym narracje zdolne dostarczyć mu wyjaśnienia i modelu jakiegoś wzorcowego obrazu. [...] Spośród wielu z nadejściem pełni czasu uzyskuje siłę – religijną, moralną i poetycką – pozwalającą mu stworzyć wzorzec Chrystusa, miłości, powszechnego wybaczenia wrogom, życia złożonego w całości w ofierze za zbawienie innych. Gdybym był podróżnikiem przybywającym z odległych galaktyk i natrafiającym na gatunek, który umiał postawić przed sobą taki wzorzec, byłbym pełen podziwu dla tak ogromnej, teogonicznej energii i uznałbym ten nędzny, nikczemny gatunek, który tyle popełnił okropieństw, za odkupiony przez sam fakt, iż zdobył się na takie pragnienie i na wiarę, że wszystko to jest Prawdą.¹⁰

Fakt, że poczucie granicy, przypomnijmy tutaj – „czystej Granicy” – tworzy „tkaninę przekonań i pragnień”, pozwala nam lepiej zrozumieć „laicką religijność” Eco. Jednakże Eco wikła się sam w sprzeczności. Z jednej strony uważa człowieka za gatunek niedoskonały pośród wszystkich zwierząt, zaś z drugiej strony wskazuje na jego „doskonałość” ze względu na stworzenie wzorca Chrystusa: miłości, powszechnego wybaczenia i życia złożonego w ofierze za wszystkie istoty człowiecze jako „Prawdy”. Z jednej strony uważa gatunek człowieczy za nędzny i nikczemny, ponieważ popełnił wiele okropieństw z drugiej strony podziwia go za ogromną energią teogoniczną – wskazującą na źródła religii w łączności z Czymś co nas przekracza. Pomiędzy tak ustanowionymi stronami granicy organizuje się metafora „linii oporu”, w świetle zasady sprzeczności logicznej, dzięki której to zasadzie możemy zrozumieć redundancję dwuznaczności. Owa redundancja sprawia, że tak rozumiany zamysł interpretacji świata staje się z punktu widzenia semantyki prawdziwościowej dziełem filozoficzno-poetyckim otwartym na różnorodne interpretacje. Postać Chrystusa łączy nas z „czystą Granicą”, ponieważ nie jest ona ani apokaliptyczna ani dostosowana. Nie jest apokaliptyczna z uwagi na wiarę,

⁸ B. Weyel, *Umberto Eco: religia jako poetycki zamysł interpretacji świata*, [w:] *Filozofia religii od Schleiermachera do Eco*, opr. Y. Drehsen, W. Grab, B. Weyel, przeł. L. Lysień, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, s. 253-261.

⁹ *Ibidem*, s. 261.

¹⁰ *Ibidem*.

nadzieję i miłość, związane z historią zbawienia, nie jest dostosowana z uwagi na bunt wobec świata, ale nie wobec Boga Ojca i Ducha Świętego.

Do tak rozumianej Postaci Chrystusa możemy zastosować „wzór prawdziwościowy” – w sensie poetyki Eco, wskazując że będzie to „wzór metadyskursywny”. Oznaczmy taki wzór jako M2 wskazując, że jeśli „prawdą” jest perspektywa przypisująca człowiekowi zdolność poetycko-filozoficznego ujęcia religii jako zamysłu interpretacji świata, to „prawdą” jest, oznaczony tutaj jako M1, wskazujący że im więcej jest perspektyw interpretacji metadyskursu M2, tym wyraźniej metadyskurs M2 otwiera się na innego typu dyskursy kulturowe, ze względu na niezwieńczoność interpretacji. Metafora „linii oporu” podlega interpretacji opartej na zasadzie sprzeczności logicznej oraz pozwala nam właściwie interpretować relacje pomiędzy M2 a M1, dokonując odpowiedniej blokady semantycznej. Tego typu „blokada” określająca zbiór podstawień funkcji zdaniowych decyduje o tym zbiorze czy jest on „normalny”, czy „nienormalny” i dlaczego. Problem ten interesuje również Umberto Eco w książce zatytułowanej *Szaleństwo katalogowania*¹¹.

Umberto Eco w następujący sposób przedstawia powyższy problem:

Przyjmijmy, że zbiór jest normalny, kiedy nie zawiera także siebie samego. Zbiór wszystkich kotów, nie jest kotem, ale pojęciem, [...] które jednoczy wszystkie [...] pojedyncze koty, które istnieją, kiedykolwiek istniały albo istnieć będą. Istnieją jednak także inne zbiory (nazwane nienormalnymi), które są elementami siebie samego. Na przykład zbiór wszystkich pojęć jest pojęciem i zbiorem wszystkich nieskończonych zbiorów jest zbiór nieskończony. [...] W takim razie jaki jest zbiór normalnych zbiorów? Gdyby był zbiorem normalnym [...] otrzymalibyśmy zbiór niepełny, gdyż nie zawiera również siebie samego. Gdyby był to zbiór nienormalny [...] mielibyśmy do czynienia ze zbiorem nielogicznym, ponieważ pośród wszystkich zbiorów normalnych umieścilibyśmy także zbiór nienormalny. Stąd wynika paradoks.¹²

Spróbuję ten fragment wypowiedzi Eco zinterpretować w świetle metafory „linii oporu” w myśl „czystego Nie”. Przyjmijmy, że możemy zastosować nawias epistemologiczny, a w nawiasie twierdzenie: „zbiór jest normalny”. Trzeba tylko postawić ową negację przy pojęciu „zbioru jako normalnego”. Otrzymujemy zbiór NIE! (Normalny) czy też zbiór nie(normalny). Pierwszy rodzaj wiedzy jest „wiedzą mocną”, drugi rodzaj wiedzy jest „wiedzą słabą”. Pytanie jakie się pojawia brzmi: Jaka wiedza jest „wiedzą umiarkowaną”?

Moim zdaniem „wiedzą umiarkowaną” jest wiedza, na którą wskazuje Jerzy Kmita w swojej definicji metafory. Kmita wymienia następujące cechy definicyjne metafory:

1. Wypowiedź metaforyczna jest zwykle uderzająco niezgodna z wymaganym od niej kulturowo kontekstem; zaplecze tej niezgodności, niekiedy tło bezpośrednie, stanowią zdania kontrfaktyczne, w szczególności kontradyk-

¹¹ U. Eco, *Szaleństwo katalogowania*, przeł. T. Kwiecień, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2009.

¹² *Ibidem*, s. 396.

toryczne, skonkretyzowane w stosownym języku potocznym; najczęściej owo tło bezpośrednio stanowią negacje elementów powszechnej wiedzy empirycznej (sygnalizowanej np. przez aktualną względem wygłaszania wypowiedzi sytuację percepcyjną).

2. Wymagany od niej kontekst kulturowy sygnalizuje – nie tylko samym występowaniem przedstawionych powyżej jej niezgodności, ale i szeregiem trudnych do zwięzłego wyliczenia okoliczności szczególnych, swoistych (np. „rodzaj” czy „gatunek” tekstu, sposób przekazywania go – powiedzmy groteskowa deklamacja, groteskowe odśpiewanie, jego wystąpienie w ramach tej bądź innej odmiany twórczości literackiej itd., itd.) – że wypowiedź należy rozumieć niedosłownie (nieliteralnie).
3. Należy natomiast rozumieć ją jako równoznaczną z alternatywą (nierozłączną!) stwierdzeń należących do zbioru podstawień „funkcji zdaniowej” stanowiącej następnik (akceptowalnego) okresu warunkowego, którego poprzednikiem jest właśnie dana wypowiedź metaforyczna.¹³

W perspektywie zaproponowanej przez Jerzego Kmitę metadyskursywnej definicji metafory można podjąć próbę interpretacji pojęcia „linii oporu” jako logicznego przeciwstawienia zasadzie sprzeczności logicznej i jednoczesnego dopełniania się z tą zasadą. W pierwszej kolejności podsumuję – najważniejsze według mnie – założenia semantyki pojęcia „linii oporu” jako metafory filozoficzno-poetyckiej. Literą x oznaczę pojęcie „linii oporu” jako „czystej negacji”:

- 1) x jest ideą Boga mówiącego „nie”, która to idea jest zarazem przenośnią x -a;
- 2) x przedstawia się nam jako „czysta Granica” – „czyste Nie”;
- 3) x jest logicznie nie do udowodnienia i ostatecznego uprawomocnienia na podstawie imputacji zasady sprzeczności logicznej;
- 4) x jest ideą Boga przekraczającą nasze możliwości poznawcze (*religare* – przekraczać);
- 5) idea x -a ma wymiar praktyczno-etyczny, ponieważ x jest jedyną bronią przeciwko błędowi i kłamstwu.

Wypowiedź przytoczona jest niezgodna z wymaganym od niej kulturowo kontekstem w ramach ostatecznego uprawomocnienia logicznego. Zaplecze tej niezgodności stanowią zdania kontrfaktyczne wobec siebie, np. przynajmniej dwa zdania stanowiące założenia semantyki x -a widoczne w (1) założeniu semantyki: x jest ideą oraz x jest przenośnią idei reprezentują założenie „przedmiotowe” oraz „metajęzykowe”. Założenia semantyki x -a przeczą wiedzy empirycznej ponieważ są „niedostrzegalne”. Powyższej metafory nie należy traktować dosłownie ani literalnie. Jednakże gdyby „linia oporu” miała wartość logiczną to byłaby na gruncie logiki do udowodnienia. Zarazem x ma wartość praktyczno-etyczną (zapobiega paradoksowi Kreteńczyka Kłamacy: „Kreteńczyk kłamie i mówi, że kłamie to kłamie czy mówi prawdę” – „kłamie, że mówi prawdę!”). Oto podstawowa

¹³ J. Kmita, *Konieczne serio ironisty. O przekształcaniu się problemów filozoficznych w kulturoznawcze*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2007, s. 115-116.

perspektywa ironii zawarta w metadyskursie dialektyki otwartej rozumianej jako „logika kultury”.

Czy prezentowana perspektywa metadyskursu dialektyki otwartej jest perspektywą perspektyw i jako taka znajduje się w zbiorze prezentowanych tutaj zdań czy też nie? Wobec tak zadanego pytania pojawia się opór. Zdaniem Umberta Eco: „pojawienie się tego oporu to rzecz bardzo bliska, którą można znaleźć, wcześniej niż jakkolwiek Filozofię Pierwszą bądź Teologię idei Boga lub Prawa [...]”¹⁴. Idea Boga lub Prawa – jako „czystego Nie” – jest alternatywą nierozłączną tej metafory na gruncie „wiedzy umiarkowanej” i stanowi „następstwo metaforyczne” takiej wiedzy. Dlatego: „Perspektywy metadyskursu dialektyki otwartej” należy rozumieć jako perspektywy „normalnego (stale niepełnego) zbioru perspektyw” z punktu widzenia zasady sprzeczności logicznej!

Andrzej Muchowicz

The Metaphor of the “Line of Resistance” and the Law of Contradiction

Abstract

This essay presents the “idea of God” as a metaphor of the line of resistance – as used in Umberto Eco’s writings. This metaphor is understood in the sense of pure negativity. The pure negative, the pure “not”, is very different from the God of revealed religion. The idea of God is not a proof of the existence of God, but only a device of elocution – in order to give an appropriate name to the thing. Such interpretation is possible thanks to imputing to this idea the law of contradiction.

Keywords: the law of contradiction, Umberto Eco, metaphor of the line of resistance, idea of God.

¹⁴ Por. U. Eco, *Od drzewa do labiryntu*, s. 479.